

Wójt Radoszyc odebrał dzieciom dotację

■ Piotr Burda 2007-09-06, ostatnia aktualizacja 2007-09-07 08:34:36.0

Barbara Matysiak, wójt gminy Radoszyce, dostanie kartkę z widokiem Pienin. Wyślą ją uczniowie tamtejszego gimnazjum, którym zafundowała 130 tys. zł. Te pieniądze miały dostać dzieci ze szkoły w Kapałowie, ale ich wójt powiedziała "nie".

Sytuacja jest kuriozalna. Szkoła w Kapałowie (gm. Radoszyce), w której uczy się 125 dzieci, jest jedną z 18 świętokrzyskich szkół, które zostały zakwalifikowane do programu "Szkoly Jagiellońskie", prowadzonego przez Uniwersytet Jagielloński. Kapituła złożona z przedstawicieli uczelni spośród 200 innych wybrała projekt nauczycieli z Kapałowa. Zaproponowali oni, by stworzyć w szkole klub przyrodniczo-podróżniczy.

Radość była wielka, bo znalezienie się gronie "szkół jagiellońskich" oznaczało, że placówka dostanie 120 tys. zł na realizację tego pomysłu. Dodatkowo był to pierwszy unijny projekt edukacyjny przygotowany w gminie.

Nauczyciele zaplanowali już wycieczki dla swoich dzieci. Dzieci z Kapałowa miały jechać na Jurę Krakowsko-Częstochowską, do Sielpi, w Góry Świętokrzyskie i do Warszawy. Szkolni przyrodnicy chcieli za pieniądze z dotacji kupić nowe mikroskopy.

Nie zobaczą jednak ani Jury, ani owadów pod szkłem. Wójt Radoszyc nie podpisała weksla, który ma być zabezpieczeniem na wypadek, gdyby pieniądze na projekt były wydane niezgodnie z przeznaczeniem.

- Korzystamy z funduszy unijnych i musimy mieć zabezpieczenie ze strony samorządu, któremu podlega szkoła. Taka jest praktyka. To nie jest ryzykowne, bo przecież wójt nadzoruje szkołę i kontroluje wydawanie tych pieniędzy. Jest nam przykro, zwłaszcza że to jedyny taki przypadek w naszym projekcie - mówi Grzegorz Mazurkiewicz z Wszechnicy Uniwersytetu Jagiellońskiego, koordynator projektu.

Pracownicy UJ próbowali namówić Barbarę Matysiak, by zmieniła decyzję. Na niewiele to się zdało. - W tej sytuacji miejsce szkoły z Kapałowa zajmie pierwsza szkoła z tzw. listy rezerwowej. Przepraszamy uczniów i nauczycieli z Kapałowa, ale to się stało nie z naszej winy - mówi Mazurkiewicz.

Przykro jest też nauczycielom. - 13 osób w wakacje przygotowywało projekt. O naszym sukcesie dowiedzieli się już rodzice. Ciężko mi będzie jutro powiedzieć dzieciom, że nigdzie nie pojadą - mówi Małgorzata Patynowska, dyrektorka szkoły. Nie chce jednak komentować decyzji pani wójt.

Wczoraj nie udało nam się porozmawiać z panią wójt, w urzędzie poinformowano nas, że ma pilne wyjazdy służbowe.

Z decyzji pani wójt najbardziej cieszą się dzieci z... Pienin. To właśnie gimnazjum w Maniowach koło Czorsztyna dostanie pieniądze, które miały trafić do Kapałowa. - Czuję się dwojako. Z jednej strony jest mi przykro, bo wasze dzieci nie dostaną tych pieniędzy. Z drugiej jednak bardzo się cieszymy, bo to kolejny projekt, który napisaliśmy - mówi Mikołaj Urbaniak, dyrektor gimnazjum w Maniowach.

Dzieci z jego szkoły zamierzają wysłać wójt Matysiak kartkę z panoramą Pienin z podziękowaniami. W końcu to głównie dzięki niej mają teraz szansę zrealizować swój projekt "Obudźmy wulkan naszych możliwości".

Projekt "Szkoly Jagiellońskie" skierowany jest do szkół w małych miejscowościach województw małopolskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego. Najstarszej polskiej uczelni udało się na ten cel zdobyć pieniądze unijne. Oprócz pomocy finansowej uczelnia chce także przyjąć patronat naukowy nad "swoimi" szkołami.

Dla Gazety

Janusz Skibiński, świętokrzyski kurator oświaty

Rozmawiałem z koordynatorem projektu. Udało mi się uzyskać tyle, że do jutra, do godz. 12 pani wójt może jeszcze podpisać weksel. To jednak będzie trudne. Próbowałem porozmawiać z panią wójt, zdobyłem nawet telefon komórkowy, ale nikt się nie zgłasza. Apeluję więc za pośrednictwem "Gazety": - Pani wójt, niech pani zmieni decyzję! A swoją drogą, jeśli organy prowadzące szkoły, czyli samorządy, w taki sposób będą podchodzić do unijnych dotacji, to boję się, że te duże środki, które możemy dostać na rozwój edukacji, nie zostaną wykorzystane.

Kim jest Barbara Matysiak?

Wójtę Radoszyc jest od 2002 roku. W kwietniu 2003 roku straciła mandat, bo w kwietniu została skazana prawomocnym wyrokiem na osiem miesięcy więzienia w zawieszeniu na trzy lata za to, że jako lekarz wystawiła zaocznie zwolnienie nauczycielce. Co istotne, ta nauczycielka uczyła w szkole w Kapałowie. Wybory powtórzone i to Barbara Matysik je wygrała. Tak samo było w 2006 roku, kiedy znów ubiegała się o stanowisko wójta i znowu wygrała.

Pani wójt potrzebny zimny prysznic

Na stronie internetowej Urzędu Gminy w Radoszycach znalazłem tablicę pamiątkową. Jest na niej informacja, że w gminie wybudowano wodociąg ze środków Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. To

dowód na to, że Pani wójt nie boi się sięgać po unijne pieniądze. W związku z tym dla uczniów z Kapałowa mam propozycje. Podłączcie do tego wodociągu rurę i swojej Pani wójt zróbcie zimny prysznic. Może wtedy zrozumie, że oprócz chodników, wodociągów i kanalizacji musi dbać także o edukację, czyli o waszą przyszłość. A jeśli to nie wystarczy to zabierzcie ją w Pieniny, tam gdzie trafią pieniądze, za które mieliście pojechać na wycieczki. W Niedzicy, nad Jeziorem Czorsztyńskim stoi piękny zamek. W jego lochach dawno, dawno temu więziono Janosika. Od tego czasu to miejsce jest puste.

Piotr Burda

Piotr Burda

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
